Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 56. Lwów, Poniedziałek dnia 6. Marca 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 600 Mk., w innych państwach 700. Za zmianę adresu ca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 20 Mk. „nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwsze kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Pa kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Korespond. pryw. i matr. od wyrazu 20 M. Cała stronica 80.000 Mk., pół stronicy 45.000 Mk., cała stronica pierwsza (poć naglówkiem) 80.000 Mk., jedna szpalta na str. strony 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk. Ogłoszenia na miejscu ! tw ota o 50% droż. Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Ład." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Obrady Sejmu wileńskiego nad formułą pojednawczą.

RADY LUDOWE, ZESPÓŁ I LEWICA PODPISZĄ AKT PRZYŁĄCZENIA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) O godz. 1 popołudniu odbyły się narady delegacji wileńskiej z udziałem przybyłych do Warszawy posłów sejmu wileńskiego.

Do godziny 3 obrady sprowadzały się do wzajemnych wymówek, kto winny był temu ,że pamiętnej nocy z 3. na 4. bm. akt złączenia nie został podpisany przez całą delegację. O godz. 3 posłowie sejmu wileńskiego odbyli narady z marszałkiem Trąmpczyńskim, poczem udali się do kościoła św. Aleksandra, jednak nie wszyscy, tylko członkowie Zespołu, oraz część członków Rad Ludowych. Pozostali nie uważali obecnej i ciężkiej chwili za stosowną do radosnych uroczystości.

Po powrocie ponowne narady sejmu wileńskiego trwały do godz. 12 w nocy. Rezultatem ich było oświadczenie, że **przedstawiciele Zespołu i Rad Ludowych godzą się na podpisanie aktu złączenia** w brzmieniu podpisanego w nocy z 3. na 4. przez 10 delegatów, jednakże z dodaniem do art. 3. słów „zgodnie z konstytucją".

Lewica zgodziła się na tę formułę, ale pod warunkiem, że zaakceptuje ją rząd obecny. Wobec innego zastrzega sobie ewentualnie wolność decyzji. Gdyby i to stanowisko delegacji wileńskiej nie doprowadziło do załatwienia, należy się spodziewać dalszych prób kompromisu.

MARSZAŁEK SEJMU WILEŃSKIEGO PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 11 przed poł. przybyli do Warszawy posłowie sejmu wileńskiego z marszałkiem Łokuciewskim na czele w liczbie około 60-ciu osób.

MANIFESTACJA PRAWICY W KOŚCIELE.

Warszawa. (PAT.) O godz. 5 po poł. zjawiła się w sejmie część posłów sejmu warszawskiego i wileńskiego bez udziału ludowców i lewicy i udała się w pochodzie do kościoła św. Aleksandra, gdzie zgromadziły się instytucje pozostające pod protektoratem nar. demokracji. Ze stopni kościoła przemówił p. Głąbiński, oraz inni mówcy. Równocześnie w kościele św. Aleksandra po modlitwach odprawionych przed głównym ołtarzem przez biskupa Hryniewieckiego, ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie na temat związku Warszawy z Wilnem. Ceremonję zakończono odśpiewaniem Te Deum. Po powrocie posłów do sejmu rozpoczęły się na nowo obrady przy współudziale posłów, którzy nie brali udziału w manifestacji kościelnej.

Ewentualności rozwiązania przesilenia.

UTWORZENIE GABINETU PARLAMENTARNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Klub P. S. L. odbył wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiał się nad sytuacją wytworzoną przez podanie się gabinetu do dymisji, spowodowane przez niedojście do podpisania aktu złączenia Wileńszczyzny do Rzplitej Polskiej. Opinia klubu w tej sprawie jest taka, że należałoby powołać gabinet parlamentarny. W czasie posiedzenia klubu zjawili się posłowie wileńscy P. S. L., demokraci, posłowie wileńskiego pasa neutralnego i kilku członków Rad ludowych. Wówczas prezes klubu P. S. L. **Witos** powitał ich uroczystą przemową, na którą **odpowiedział** wicemarszałek sejmu wileńskiego **Krzyżanowski,** wyrażając nadzieję, że wyłonione trudności zostaną szczęśliwie usunięte.

KONWENT SENJORÓW ZWRÓCI SIĘ DO NACZ. PAŃSTWA O NIEPRZYJĘCIE DYMISJI RZĄDU.

Warszawa. (PAT). Na początku popołudniowego posiedzenia konwentu senjorów marszałek zakomunikował, że **Naczelnik Państwa przyjeżdża do Warszawy dziś** o godz. 10. rano. P. **Skulski** stwierdza, że wobec tego, iż rząd wyraził opinję, iż nie może zgodzić się na uzupełnienie artykułu dodatkiem „zgodnie z konstytucją", gdyż to rzekomo sprzeciwia się uchwale komisji spraw zagranicznych, należy spowodować posiedzenie komisji spraw zagranicznych, która na pewne pożeźmie uchwałę zgodną ze stanowiskiem delegacji wileńskiej, a to przyspieszy zakończenie przesilenia. P. **Daszyński** proponuje, aby uprzednio zbadać, czy cała delegacja wileńska zgodziłaby się na podpisanie aktu uzupełnionego tym dodatkiem i czy rząd na tej platformie gotów byłby prowadzić pertraktacje.

P. **Dębski** zaznacza, że niekoniecznie obecny gabinet musi dokończyć pertraktacji. Ewentualnie możnaby dla szybkiego zakończenia sprawy wyznaczyć kierowników ministerstw.

Tymczasem marszałek porozumiewał się telefonicznie z prezydentem ministrów, czy mając uchwałę komisji spraw zagr. w żądanym sensie, gotów byłby do prowadzenia pertraktacji. Prezydent ministrów zakomunikował, że do czasu załatwienia jego podania o dymisję, wstrzymuje się od wszelkiej odpowiedzi. W rezultacie dyskusji uchwalono zwrócić się do Naczelnika Państwa z przedstawieniem propozycji nieprzyjęcia do wiadomości dymisji gabinetu. Następne posiedzenie konwentu senjorów odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 12. w południe.

MOŻLIWOŚĆ PRZYJĘCIA DYMISJI GABINETU PONIKOWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Według zasięgniętych informacji zaznaczyć możemy, że dymisja gabinetu Ponikowskiego będzie najprawdopodobniej przyjętą przez Naczelnika Państwa.

Chwiejne stanowisko rządu jednym z powodów przesilenia.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3. marca.

(S.) Jak przewidywaliśmy — mętne i niezdecydowane stanowisko gabinetu Ponikowskiego w sprawie wileńskiej — spowodowało niebywały chaos i momenty tragiczne nad wyraz. To też na dzisiejszym konwencie seniorów prezes Witos z całą konsekwencją wykazał jak na dłoni błędy i winy rządu.

Prawica, która złamała uchwały komisji spraw zagranicznych sejmu warszawskiego, otrzymała od prezesa Witosa ostry mouit. Poseł Głąbiński bronił się śmiesznemi argumentami, że P. S. L. nieraz zmieniało swe stanowisko w sprawach podatkowych, zajęte w komisji skarb.-budżet. Wtedy prezes Witos zwrócił uwagę profesorowi i b. austr. ministrowi, że jest różnica między podatkiem od psów, a kwestją wileńską. Wypadki zmieniają się z wielką szybkością. Część delegacji wileńskiej chce wyjechać z Warszawy, gdyż wyprasza sobie igraszki endeków i rządu.

ENDECKI TERROR I WARCHOLSTWO.

(S.) Opinja zgodnie stwierdza, że warcholstwo prawicy jeszcze nigdy tak daleko nie było posunięte, jak w związku ze sprawą wileńską. Nietylko, że prawica złamała uchwały komisji spraw zagranicznych, ale, by wywrzeć nacisk, a właściwie, by sterroryzować rząd, sejm i delegację litewską, urządzają leaderzy prawicy zbiegowiska wiecowe. Jeszcze przed kilku dniami akt połączenia Litwy z Polską w głowach endeckich, począwszy, od marszałka Trąmpczyńskiego, a skończywszy na p. Czerniewskim, przedstawiał się jako — herbatka, wspólne pocałowanie i kazanie arcybiskupa ormiańskiego, oraz spacer zwany pochodem przez ulice Warszawy.

Gdy tak pojęty akt nie dochodzi do skutku — to urządza się terror. Wartoby przestrzedz, że kto czem wojuje, od tego ginie. Są przecież i w Polsce biegleisi w urządzaniu terroru.

—o—

POSŁOWIE Z PASA NEUTRALNEGO PRZYSTĄPILI DO P. S. L.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wśród posłów sejmu wileńskiego, którzy przybyli dziś do Warszawy, znalazło się 6 posłów wybranych samorzutnie przez ludność pasa neutralnego na wiadomość o wyborach w Wileńszczyźnie. **Wszyscy ci posłowie zgłosili swoje przystąpienie do klubu P. S. L.**

„Tydzień Literacki"

w dniu dzisiejszym poświęcony twórczości chorwackiej, zawiera:

V. Francić: Najnowsza poezja jugosłowiańska.
V. Nazor: Modlitwa.
B. Lovrić: Bunt.
A. G. Matosz: Cień.
M. Nikolić: Mater dolorosa.
N. Bartulović: Maribor 1914.
J. Geszwind: Problematy ziemi w twórczości Kosora.

Zagranica wobec sporu wileńskiego.

POSELSTWA ZARANICZNE INFORMUJĄ SWE RZĄDY O PRZESILENIU.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). O ogromnem zainteresowaniu się poselstw zagranicznych w Warszawie sprawą wileńską, która wywołała przesilenie rządowe, świadczy fakt wysyłania przez te poselstwa nader obszernych, szczegółowych sprawozdań drogą telegraficzną. Niektóre poselstwa przesyłają swoim rządom po 2 i więcej takich sprawozdań dziennie. W związku z tem min. Skirmunt odbył konferencje z marszałkiem Trąmpczyńskim.

—oo—

Obrady nad ordynacją wyborczą.

P. S. L. PRZECIW ROZPROSZKOWANIU PARTYJNEMU.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3. marca.

(S.) P. S. L. jest gotowe poprzeć nawet i wyższy stopień okręgów, potrzebny do pozyskania praw korzystania z listy państwowej, a to z tych powodów — by usunąć największą bolączkę parlamentarną, jaką jest brak większości, nieodzownej do uzdrowienia stosunków parlamentarnych w Polsce.

—oo—

Niemiecki atak na polską administrację Wisły.

Gdański korespondent „Berl. Tagebl." zamieścił artykuł pt. „Polnische Wasserstrassenwirtschaft", w którym narzeka na karygodne zaniedbanie koryta Wisły. Autor twierdzi, że Polacy mają wprawdzie wielkie plany nowych portów i składowni na Wiśle, jednakowoż dotychczasowa gospodarka urąga najprymitywniejszym prawom konserwacji. Od czasu, kiedy Polacy objęli zarząd drogi wodnej — pisze korespondent — koryto Wisły zamulone i nigdy nie pogłębiane, coraz bardziej utrudnia ruch transportowy i handlowy w Gdańsku. Autor przypomina z ironją przemówienie Aszkenazego w Lidze Narodów, który chwalił min. Narutowicza jako wybitnego fachowca.

Oczywiście my wiemy, o co Niemcom chodzi. Zdaje się, że to dopiero początek kampanji przeciwko nam, która dopiero zacznie się na dobre po objęciu terenów górnośląskich.

Niemniej jednak winę ponosi tu administracja miejscowa, może taka sama administracja, jaka jest dziś np. na Wołyniu, a która nam przynosi niemało wstydu.

Nasze warszawskie centrale powinne pamiętać o opinji, jakiej niestety zażywają porządki w b. zaborze rosyjskim, tudzież i o tem, że Niemcy lepiej naszych urzędników pilnują, aniżeli nasze centrale.

Polska, Francja, Anglja i Genua.

Opinja p. Renaud, przewodniczącego komisji spr. zagr. parlamentu franc.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3. marca.

(S). W tych dniach bawił w Warszawie przewodniczący komisji spraw zagran. parlamentu francuskiego p. Rénaud, który przybył świeżo z Berlina, gdzie bawił z ramienia parlamentu francuskiego w sprawie odszkodowań. Co do Niemiec, to p. R. skonstatował, iż przemysł nie jest zrujnowany, za to zważyć się daje wielka dezorganizacja w administracji. Siły polityczne Niemiec ocenia w ten sposób: wpływy komunizmu są minimalne, zastanawia fakt solidarnej akcji katolików i socjalistów niemieckich nad przywróceniem dawnej wielkości Niemiec. Rozbrojenie Niemiec formalnie postępuje. Jeżeli chodzi o stosunek do Polski, to Niemcy prowadzą szeroką i ostrą propagandę zagraniczną przeciw państwu polskiemu, wykorzystując walki partyjne w Polsce, wyciągają wnioski, że w Polsce brak ośrodka myśli państwowej i że Polska nie może ostać się jako państwo.

Polska musi wiedzieć o tem, że już dzisiaj daje się zauważyć, iż Niemcy rozporządzalne siły militarne i przygotowania gospodarczo-wojenne skierowywują przeciwko Polsce.

P. R. powołując się na przymierze francusko-polskie, wskazywał na to, że nie wiadomo, czy Francja zawsze będzie odgrywała rolę taką, jak dzisiaj, że Polska winna w przeciągu najbliższych 10 lat zorganizować się gospodarczo i wojskowo, by mogła ostać się uderzeniu Niemiec nawet wtedy, gdy Francja natychmiastowej pomocy nie da.

By lepiej zapoznać się ze stosunkami w Polsce, pan Renaud wybiera się do naszego kraju w drugiej połowie kwietnia i zabawi ze 2 tygodnie.

Co do konferencji w Genui, to p. Renaud prostował wiadomości, podane przez pewne pisma, jakoby Francja widziała podstawę do tej konferencji w nieuznawaniu traktatu ryskiego i traktatów Rosji z Łotwą, Finlandją i Estonją. Natomiast prawdą jest, że nienaruszalnemi mają być traktaty pokojowe, zawarte przez Francję i państwa sprzymierzone.

Pozatem p. Renaud zwracał uwagę, że wyolbrzymianie konferencji genueńskiej ze strony Anglji, a szczególniej Lloyd George'a powodowane jest trudnościami natury wewnętrznej w związku z krytyką L. George'a przez opinję angielską.

Pana Renaud interesuje stan naszej organizacji wojskowej i prace misji francuskiej w tym kierunku.

Pan Renaud jest przywódcą franc. stronnictwa republikańskiego i bardzo interesował się charakterem i programem polskiego Str. Ludowego, które, według jego zdania, odpowiada franc. grupie republikańskiej, opierającej się na agrarnych żywiołach.

—oo—

STARANIA RZĄDU POLSKIEGO O ZACIĄGNIĘCIE POŻYCZKI WE FRANCJI.

Paryż. (AW). Na posiedzeniu komisji dla spr. zagranicznych i finansów senatu francuskiego, poseł Radziszewski przedstawił motywy ekonomiczne i finansowe, zmuszające rząd polski do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 miljarda franków. Expose Radziszewskiego zostało przyjęte b. życzliwie.

—oo—

BRUNO WINAWER. 9

ŚLEPA LATARKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Oddaliśmy nasze wynalazki, naszą myśl tałatajstwu bezpłatnie i teraz... To nasze mózgi nabijają w armaty, to nasze czerepy walą w mury twierdz! To nasza myśl wyolbrzymia ich zbrodnie! I jacy my mali jesteśmy! jacy biedni! jacy obdarci!

Pan wie, że ja tę koszulę już dwa tygodnie mam na sobie?

—...więc właściwie... Dwadzieścia marek?

— Przyjmuję.

Cisnął zmięty banknot do skośnej kieszeni. Wstał:

— Późno już. Pomówimy jeszcze. Odwiedzę pana w niedzielę.

Poszedł, wymachując laską w kierunku starej bramy. Zniknął w gęstej, siwej mgle, która się kłębić poczęła wśród kamienic miejskich.

*

Hirschfelda zastałem już w domu. Odcyfrowywał mozolnie przy świetle lampy naftowej jakiś list pisany bladem pismem maszynowem.

— Śledzą nas! — mówił wzburzony. — Jesteśmy osaczeni ze wszystkich stron. Dzisiaj kręciła się po ulicy, pod oknami, jakaś przepiękna, śniada dziewczyna w swetrze koloru tango. Teraz znowu posłaniec przyniósł to. Patrz pan!

Czytałem:

„Przepisz ten list uważnie kilka razy. Wejdź w siebie. Pamiętaj kim jesteś. Wymów po dziewięć kroć najświętsze słowo twego języka. Wiedz, że i ty jesteś wśród wybranych.

W. Glogau — dentysta".

— I cóż pan na to?

— List jest wogóle adresowany do mnie, nie do pana.

— Niepodobieństwo!

Pokazałem mu kopertę: „Dr. phil. B. Groer".

— Przepraszam. Po dziesięć kroć przepraszam. Byłem tak zdenerwowany widokiem tej dziewczyny. Chodzi, patrzy w nasze okna. Wreszcie widzę, że daje jakiemuś urwipołciowi ten list, wskazuje nasz dom, nasze piętro. Hm. Pan zna dentystę Glogaua?

— Nie.

— Więc co ta epistoła oznacza?

— Nie wiem.

— Jakie jest najświętsze słowo pańskiego języka?

— Nie wiem.

— Dziwne! Przypuśćmy, że to jest kalafior. Co dentyście Glogauowi może zależeć na tem, żeby pan dziewięć razy po kolei wymówił słowo kalafior? Tu się kryje jakaś djabelska intryga. Ale jaka?

Tej nocy tenor był mniej rozmowny, niż zwykle. Oznajmił mi krótko, że go przywiązano do grzbietu końskiego i puszczono w stepy, bo uwiódł pewną dziewczynę w swetrze koloru tango. Na inne pytania odpowiadał zwięźle jednem słowem: kalafior.

*

Którejś jasnej niedzieli słonecznej postanowiłem przełamać surowy zakaz policyjny. Jeżeli świat cały w gruzy pada, może i skromny asystent wolność osobistą postawić na kartę. Siadłem na placu Schillera do tramwaju i pojechałem za miasto! — w kierunku Homburga.

Linja tramwajowa wije się wśród domków, wśród willi podmiejskich, przecina park, okrąża jakąś osadę i wreszcie — po kilkudziesięciu minutach jazdy — dobiega kresu przed murowanym kurhausem homburskim. W kasynie tem jest czyściuteńka kawiarnia, kilka sal, gdzie ongi, gdyś, w czasach przedhistorycznych czyli roku temu, grywano w koniki, urządzano koncerty kameralne, tańczono, jest wielka weranda z widokiem na park i place tennisowe.

Z pewnym lękiem i jakby wzruszeniem oglądałem wszystkie te zabytki minionej epoki, jak oglądamy w muzeach narzędzia z okresu kamiennego, napiłem się zbożowej kawy, przełknąłem kartoflane ciastko. Miałem wrażenie, że każdy kelner, każdy wycieczkowiec niedzielny wie doskonale, kim jestem, i że to tylko kwestja czasu, kiedy mnie wśród wielkiego zbiegowiska szpiegów zatrzymają, zaaresztują i pod konwojem odeślą do miasta.

Z werandy uciekłem w popłochu do parku. Z parku bojaźń i trwoga zaniosły mnie znów do pustych sal kasyna...

(C. d. n.)

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

VLADIMIR NAZOR.

MODLITWA.

—o—

O Boże, coś nas obdarzył dziedzictwem
Najsłodszej ziemi i morza gorzkiego
Obdarz nas łaską, byśmy zawsze mogli
Tę płodną skibę uprawiać,
Ten łom kamienny rozbijać,
Tem sinem morzem żeglować!

Głębokie niech bruzdy uczynią pługi,
Wysoko niech się wzniosą nasze spichrze
A nasze wiosła, kotwice i maszty
Niech pluszczą po wszystkich falach,
Niech prują wszystkie głębiny,
Królują na wszystkich wodach.

O Boże, daj nam gorzkich łez potoki
By morze nasze w gorycz się zmieniło
Dla cudzych ust... A sławić cię będziemy
W wdzięczności wielkiej modlitwą
Piaszczystych wybrzeży i burz
Morskich dzikiemi pieśniami.

Z chorwackiego przełożył
Vilim Franč.ć.

—oo—

BOŻO LOVRIĆ.

Z księgi „OCZYSZCZENIE“

BUNT.

—o—

Bun'ujmy się dopóki siłę czujemy w żyłach naszych; a kiedy krew ostygnie i mózg osłabnie, skłońmy głowę i pogódźmy się z losem

Buntujmy się przeciw człowiekowi, który stworzony jest, by być silnym i zdrowym, a jest toczony przez tajemne cho oby.

Buntujmy się przeciw człowiekowi ukrywającemu prawdę i przygarniającemu kłamstwo dla drobnej korzyści.

Buntujmy się przeciw chorobie, która z ukrycia godzi w ludzkie zdrowie.

Buntujmy się przeciw przeznaczeniu — jakkolwiek wiemy, iż naprózno — które na męczarnie wydało niewinne i słabe dzieci.

Buntujmy się przeciw kupczącej miłości.

Buntujmy się przeciw zapłaconym myślom.

A nadewszystko buntujmy się przeciw śmierci, co jedn m uderzeniem obala i niszczy dzieło całego naszego życia.

Buntujmy się, albowiem wszelkie pogodzenie się z losem jest słabością.

Buntujmy się do ostatniego tchu, albowiem bunt jest życiem a rezygnacja śmiercią.

Naszą siłą jest Zdrowie, naszem natchnieniem Piękno, naszem dążeniem jest Czyn, a myślą naszą — Wieczność

Z serbo-chorwackiego przełożyła
Stef. Roblówna.

—oo—

VILIM FRANCIĆ.

Najnowsza poezja jugosłowiańska.

II.

Ale podobnie jak wszystko w przyrodzie ma swój cel, tak też i artyzm pozostawił Jugosłowianom jeden pozytywny rezultat: doprowadzony do doskonałej giętkości język potrafi wyrazić nowe idee i nowe prądy duchowe Europy, które poruszają duszami nowej Europy. Już młodzież przedwojenna wyrzekała się artyzmu i przyznać trzeba, że w niej dają się zauważyć kontury nowego świata poetyckiego. Ale, jakkolwiek jest ona przejęta nowym kształtem nacjonalizmu, nie znalazła jeszcze prawdziwego swego wyrazu. Albo jest jeszcze wciąż artystyczną, albo rozwija się w mętne symbole i alegorje. W dziełach jej wciąż dominuje forma, ale zaczątki nowej treści już są tutaj. Po latach dwudziestu gry z formami zewnętrznemi czuć świeży oddech prawdziwej poezji. Duch jej prowadzi nas znów tam, gdzie się kocha i nienawidzi, gdzie się modli i przeklina, gdzie się ma nadzieję i rozpacza, gdzie się śmieje i płacze. Odnowiona sztuka przylgnęła do ludzkiej piersi i wsłuchuje się znów w bicie żywego, ciepłego i czerwonego serca człowieczego. A przecież to jest jedyny raison d'être poezji.

Po Vojnoviću, Silvije Strahimirze Kranićeviću i Ante Tresić-Pavičiću, zjawili się Vladimir Vidrić, Dragutin Damjanić, Milan Begović, Mihovil Nikolić, Anton Gustaw Matosz, Vladimir Nazor, Josip Kosor, Aleksa Szantić i oni to zaczęli stwarzać „najmłodszą" lirykę jugosłowiańską.

Najlepszym poetą dzisiejszej Jugosławji jest niezaprzeczenie **Nazor Vladimir.** Jest on poetą optymizmu i altruizmu, pełen wiary i nadziei, kochanek słońca, czciciel lasów i łąk, rzek i fal morskich. Przyroda śle mu pozdrowienie muzyką swą, on rozumie i mowę niemych bytów i dysonans burzy i południowego zefirka. Okoliczność, iż jego estetyczno-moralne życie jest przebogatem, uczyniła go lirykiem, jakkolwiek w całej swej twórczości pokazuje się jako urodzony epik. Tak w liryce, jak w epice, w wierszu i prozie towarzyszy mu nieprzerwanie potrzeba ideału, tęsknota za ideałem i wiara w ideał. Lubi on ów prymitywny czas, kiedy piękno było synonimem siły, kiedy życie było zwyczajne, proste, bez sztucznych ozdób, kiedy człowiek był w walce. U bałtyckich Prasłowian znalazł on społeczeństwo pracowite, zgodne i swobodne, oddane bogom narodowym i ziemi żywicielce i ich życiu poświęcił swój epos „Živana". W „Hrvatski Kraljevi", daje wyraz Nazor, iż czasy królów chorwackich są równoznaczne z czasami Kosowskiej tragedji i mogą równe piękne pieśni stworzyć, jak cykl Kosowski.

W „Nowych Pieśniach" uderza nas wielka siła twórcza, wysoki lot i dusza bogata poety i dlatego słusznie go z powodu tych pieśni nazwano poetą słońca. Epiczny talent Nazora święci prawdziwe tryumfy w eposach epicznych „Niedźwiedź Brundo" (pierwszy epos z życia zwierząt z alegorycznem znaczeniem, obrazem historji chorwackiej od czasów najdawniejszych aż do dni dzisiejszych) i w „Utva Zlatokrila", w której opracował on kilka motywów z legend ludowych. Zbiór „intima" określić można chyba tylko ze względu na głęboką treść i mistrzowską formę jako transcedentalną lirykę.

Josip Kosor, który za dawnych czasów, kiedy to Gorki władał niepodzielnie w Europie, uzyskał nazwę „chorwackiego Gorkija" i w pierwszych swych pracach („Czarne Głosy", „Ra-

J. GESZWIND.

Problematy ziemi w twórczości Kosora.*)

„Z ziemi powstałeś i w ziemię się obrócisz" — możnaby powiedzieć o każdym z bohaterów, a nawet o każdej postaci dramatów jednego z najpotężniejszych twórców współczesnej Jugosławji — **Josipa Kosora.**

Ziemia w twórczości Kosora — to nie temat literacki czy instrument naturalistyczny — jak w „La terre" Zoli. Ani to przedmiot patrjotycznego umiłowania czy przywiązania do gleby „ojczystej" — jak u Sienkiewicza, ani estetyzujący motyw — jak u Weysenhofa, ani problem filozoficzny — jak u Tołstoja, ani nawet „kawał duszy" czy obraz stanu duszy — jak w wspaniałej epopeji Reymonta.

Ziemia Kosora — to **żywioł, to kosmiczna potęga,** której podporządkowani są ludzie, względnie z którą tworzą oni jedność i której poddaje się też **zupełnie** autor.

Ludzie Kosora, to wprawdzie przeważnie chłopi, ale nie związani żadnem historycznem tłem, nie wymagający żadnej draperji epoki czy stylu. Dramat Kosora rodzi się z prymitywnego a żywiołowego ukochania ziemi przez chłopa-człowieka, tak demona jak i anioła, z jego bezbrzeżnego i niewypowiedzianego przywiązania do ziemi, które przeradza się w kosmiczną potęgę, w mistyczną jakąś namiętność. Ziemia jest dla nich religią i wiarą, kochanką i — przeznaczeniem — wszystkiem! Bogiem i światem, władzą najwyższą i treścią życia zarazem. Toteż krajobraz w dramacie Kosora to nie tło, to nie środek wyrażania ekspresji, to nie komentarz tylko, ale to cel, to istota! Takie znaczenie ma chyba pejzaż Stanisławskiego, do takiej roli wzrasta chyba ziemia największych pejsażystów (jak Ruszczyca).

Widzieliśmy jak się ludy, a z nim twórcy modlą do gwiazd, do błękitów lub promieni słońca, jednak Kosor pierwszy wskazał, jak się kocha i **ubóstwia** — ziemię! Jak się ją pieści i jak się o nią walczy i jak się pierś wezbraną tuli do jej rozoranej skiby. Miłość ziemi i skiby — to dla Kosora i jego bohaterów miłość świata samego, bo skiba jest mu światem, a innego nieba nie zna on, jeno to, które się nad skibą jego rozpościera. Pług jest dla niego narzędziem świętem, orka — świętem zajęciem, zieleń pól — cudem nad cudy! Jest w ludziach Kosora pierwotny fanatyzm, który im o skibę walczyć każe do ostatniej kropli krwi, ale też ta walka i namiętność ich trawiąca czyni z nich nie literackie jeno symbole — ale symbole życia samego i w kosmiczne przeobraża ich potęgi. Każdy z nich, to graniczny słup, to kolos, którego powalić trzeba, zanim się przestąpi obcą miedzę. Twardzi są ci ludzie i nieugięci, nieustępliwi i uparci. W ich sercu jedno się tylko gnieździ uczucie, które wzbiera i przez brzegi się przelewa, które oślepia i do walki zmusza — miłość do ziemi!

Taką jest też i twórczość Kosora. Wszystko tu przemawia pierwotnym głosem, kieruje się logiką żywiołów, wyraża się w kategorjach życiowych.

I dlatego w dramacie Kosora możnaby znaleźć wiele jeszcze „usterek", wiele grzechów przeciw logice, czy może tylko przeciw — — teatralnym wymogom. Ale Kosor tworzy tak, jak tworzy natura sama: obok wysokich wzgórz niziny, obok głębin — płaszczyzny. — A we wszystkiem tem niema oczywista ani krzty pozy, ani jednej myśli, obliczającej zewnętrzny efekt — wyzbyte to wszystko z owej „teatralności", będącej tak często klątwą prawdziwej „sztuki teatralnej". Jedynym motorem działania, to uczucie głęboko ludzkie. Oznacza to w twórczości powrót do religijności w najszlachetniejszym stylu, do tej, od której wyszedł dramat, przeobrażając się później w kształty sztuki...

W czasach współczesnych, w czasach, w których tyle przeżywamy **„futurystycznych"** kierunków — dorycka forma dramatu Kosora będzie może dla niejednego — cofnięciem się wstecz... Ale dramat i twórczość Kosora nie da się włożyć w żadną szufladkę, pochodzi z głębin, które nie znają ani epoki, ani kierunku...

Bernard Shaw twierdzi gdzieś, że krytykowi wybaczyć można wszystkie grzechy, prócz tego, że przejdzie bez zrozumienia obok indywidualności twórczej.

Grzechu tego wobec Kosora krytyka zachodnio-europejska nie ma na sumieniu...

—oo—

*) Z okazji zapowiedzianego przez teatr lwowski dramatu „O Skibę" (Požar Strasti).

sap") występował jako realista z paletą tylko ciemnych barw, w tonie niezadowolenia i oskarżenia socjalnego, zasłonił w ostatnich utworach („Mime", „Hram vieczności", „Koraljka u dugi żałości") ciemne horyzonty jasnemi barwami i ciepłem słonecznem. Podstawowym tonem jego twórczości jest cudowna harmonja piękności ziemi i stworzenia wszystkiego. Kosor tworzy przeważnie na polu dramatycznem, a dramaty jego zyskały mu imię najlepszego pisarza dramatycznego całego plemienia jugosłowiańskiego i szeroko rozszerzyły sławę jego po Anglji, Francji, Rosji i innych krajach słowiańskich.

Aleksa Szantić, jakkolwiek nie posiada wszystkich zalet Duczicza lub Rakicza, zadziwia silnymi akcentami w swych lirykach, tak godnie kontynuujących sławne tradycje Branka i Zmaja Jovanivića i Vojislava Ilića („Pjesme", „Na starim ognjisztima").

Mihovil Nikolić, któremu nauczycielami byli Baudelaire i Verlaine jest czasem łagodny, jak Moreas a głęboki, jak de Vigny, innym zaś razem słowa jego są czarne, jak obrazy Kolwitza.

Miroslav Krleža, wirtuoz słowa i nastrojów („Pan", „Trzy symfonje", „Michael Angelo"), występuje przeciw niewolnictwu Jugosłowian w czasie wojny światowej („Chorwacka Rapsodja"), przeciw prostytucji mieszczaństwa i ich jarmarkom życiowym („Kraljevo"), wreszcie przeciw „Nowej Ziemi" Lenina, będącej niczem innem, jak przeprowadzeniem się Starego w Nowe („Christoval Colon").

Gustav Krklec zadziwia techniką swego wiersza i młodością, jaka wieje z jego poezji. Po Vladimirze Vidriću jest on pierwszym, który młodość z taką żywiołową siłą odmalował. Ostatni zbiór poezji jego („Srebrena Cesta") zawiera miejsca przypominające Jaksicza i pozwala przypuszczać, iż on będzie tym nowym prorokiem, na którego czeka cała Jugosławja.

Gustav Matosz, ten lord Byron plemienia jugosłowiańskiego, wiecznie tęskniący za „wyższem szczęściem" stworzył sobie własny swój świat romantyczny, a tak różny od jego życia i jego otoczenia, przyodział go w szatę impresji felietonowej („Męczące opowiadania") i puścił wszerz i wzdłuż swej ojczyzny, Chorwacji. Szkoła jego wywarła olbrzymi wpływ na dzisiejszą duchową Jugosławję.

Niko Bartulović, wytworny krytyk i esteta, pisze subtelne dociekania filozoficzno-literackie i daje dowody wielkiego smaku, redagując „Književni Jug", najlepszą rewję literacką na Bałkanie.

Gdyby chcieć każdemu ze współczesnych ponad przeciętność przerastających autorów jugosłowiańskich poświęcić kilka słów bodaj, rozszerzyłyby się w nieskończoność ramy niniejszego szkicu. Spostrzegam, iż nie wspomniałem o żadnym Słoweńcu, iż zapomniałem o nieśmiertelnym Cankarze, Lupancziću, nie uwzględniłem Lovrića i tylu, tylu innych.

Zaprawdę przebogatą jest Jugosławja w talenty i dumną być może z ostatnich lat dwudziestu.

——oo——

A. G. MATOSZ.

Z księgi. „MĘCZĄCE OPOWIADANIA".

CIEŃ.

Kocham smętny cień, to światło uśpione: światło, co śni o nocy. Kocham cień, siostrzycę ciepłego słońca i chłodnego księżyca. Kocham cień, tę wieczną ma towarzyszkę, co śpi i kroczy koło mnie: ciemny obraz mój i karykatura... Tak, kocham ten cień żółty, siwy, czarny, smutny i jak śmierć cichy cień.

Wszystko, wszystko jest cieniem. Świat jest cieniem. I słońce jest cieniem mistycznego słońca. I życie jest cieniem tajemnego życia. Cieniem jest kolebka. Cieniem jest grób. Kiedy mnie nie było, byłem cieniem. Kiedy mnie nie stanie, będę cieniem. Jam jest cieniem tego, czem byłem i tego, czem będę, cieniem pomiędzy dniem dzisiejszym a jutrem, cieniem między dwoma cienistemi wiecznościami. I myśl jest cieniem. I świat jest cieniem. Wszystko, wszystko jest cieniem.

Cień jest większy od światła, podobnie jak cień mój, który wieczorem większym się staje od mego dziadka. Ziarno pszenicy i nasienie człowieka kiełkuje w cieniu i ginie w cieniu. Życie powstaje z cienia, błądzi w cieniu i gubi się w cieniu.

I my jesteśmy cienie.

Cieniu, dziecko nocy i dnia! Cienisty poranku i purpurowy wieczorze! Cieniu dziewic, ciemności i światła, blada córko tajemnicy, otwierająca senne nieme oczy, przez które życie patrzy w tajemniczą śmierć. Wczoraj spoczywałaś na mych piersiach pełna miłości i szczęścia. Jam cię nazywał szczęściem, pięknością i kobietą lecz zamiast miodu czuję gorycz piołunu na wargach. Miłości i ty jesteś cieniem!

Jam jest cieniem i kocham cienie cichego bólu duszy, które czekają na nowych tytanów i nowe zmierzchy bogów.

Te to mi cieniste bajki opowiadał wieczorem cień, co rósł i rósł za starym dębem w świetle księżyca, czekając na rosę i cienistą pieśń słowika z krzaków głogu. Wszystkie te ciemne tajemnice szeptał mi rano cień przechodząc o świcie przez ścierniska i całując główki suchych kwiatków polnych i gniazda skowronków i krzykliwych przepiórek.

O, cieniu, miękkie wezgłowie światła! Cieniu, czarne łoże życia! A kiedy zagasną gwiazdy, ty staniesz się królem świata.

Kocham cię, Cieniu, czysta, cicha bogini. Podnieś swój miękki, mglisty, złotemi tajemnicami przetykany płaszcz i zasłoń mi zmęczone oczy, bym je zamknął i objął swój cichy cień.

Z serbo-chorwackiego
Vilim Frančić.

——oo——

MIHOVIL NIKOLIĆ.

MATER DOLOROSA.

—o—

SŁYSZĘ WŚROD ZMROKU jak cicho stąpasz
I zbliżasz się ku mnie. Poznaję Twe kroki:
Dzwonią jak echo głosu miłości... z przeszłości.
Nie widzę Ciebie, lecz słyszę: przedemną wzdycha
[w ciemnościach kamienny posąg —
Posąg Twego bólu.

Czyżbyś i z tamtej strony grobu cierpiała jeszcze?

O MATKO! O gdybym mógł swe ręce
Zarzucić koło szyi Twojej i zapłakać — razem z Tobą —
Jak ongiś.
— Czemu zapłakać? Słyszę głos jakiś dziwny
A obcy z ciemności.

MATKO! odkąd odeszłaś, życie me twarde, męczące,
Kamienie zwalone na moich drogach
Na piersiach zaś góry olbrzymie
A jednak wierzę w potęgę wszechświata
I choć niestaje siły, zniszczony, skrwawiony
Nie zwalniam kroku w pół drogi — — —
Lecz wdzieram się niezłomnie, twardo
Na góry wierzchołek.

O MATKO! Daleka jeszcze droga! Co mnie czeka?
Kędyż mój kres i gdzie koniec wszystkiego?

KOŁO MNIE MROKI, puste, suche, smutne
Ja zaś słyszę Twe kroki tylko i bliskość Twą odczuwam,
O Matko!
I widzę Ciebie, z troski i walk schorzałą, zmęczoną,
Od cierpień i bólu zgarbioną, złamaną
Jak patrzysz na mnie swem jasnem okiem
I stąpasz z bram szerokich — przez most
Co dzieli świat ten od tamtego.
Za Tobą w przepaść padają przęsła i most się rozbija,
Ty giniesz z ócz moich.
Zwierają się bramy niewidzialnych światów
A ja uderzam o nie i wołam Twe imię,
O Matko!
Ty słyszysz mój głos... A gdy zmrok całunem
[ziemię pokryje
Ty schodzisz do mnie, a dusza Cię moja jak ongiś
[miłuje...

W czasach zaś ciężkich, gdy zwyciężony padam
Ty dajesz skrzydła życiu mojemu...
Wznosisz się ze mną w sfery dalekie — nad życie
[i świat.
Ty coś mnie niegdyś, ziemskiej miłości pełna
Poczęła i w bólach matki obdarzyła życiem —
Dziś mi wnosisz mocą zagrobową miłości swej wielkiej
Duszę na światów krańce...

I LECĘ, lecę... Czuję: żem cząstką wszechświata
[tajemnic.
Płynę po morzu piękności i czarów najczystszych,
Tonę bez pamięci w mgłach nieskończoności — —

A skrzydła gdy opadną, odpoczywam u wrót Wieczności
Tam podchwytuję burzliwych fal odgłosy
Wielkiego, niedosięgnionego Życia.
Tam to mi szepczesz, słowa swe słodkie miłości
[wielkiej
I tam zdejmujesz z powiek mych młodych zasłony:
I tam poznaję, co to jest życie a co śmierć!...

A potem schodzimy w ciemne doliny, przez mgły
[obłoków spadamy na ziemię.
Ciebie niestaje jak światła przed zmierzchem
A ja zostaję... znowu sam — —

O MATKO! GDY PRZYJDZIE CZAS, bym poszedł stąd
W sfery dalekie, tajemne,
Przyjdź, poprowadź przez most ów chwiejny...
A potem... niech ginie, przepada po mnie
W przepaść.. wszystko i wszyscy — —
Ja spocznę bowiem na łonie Twem
KAMIENNY, WIECZNY BÓLU MÓJ!!

Z serbo-chorwackiego przełożyła
Stefania Roblówna.

——oo——

NIKO BARTULOVIĆ.

MARIBOR 1914.

(I. Fragment).

Patrz, jakie to dziwne:
Słońce i śmierć; światło i — smutek.
Z nieba jasnego płyną potoki światła, radości i ciepła
z ziemi zaś jesienne, zżółkłe i błotne rzeki łez
bólu i śmierci rozpryskują się pod niebiosy.
Słońce świeci a oto — pogrzeb idzie.

O, jakie to dziwne:
Nam jest dobrze i spragnieni wdychamy słońce,
My liczby, poświęcone ciemności i wciągamy
piersi wilgoci.
Ściany naszej celi jaśnieją słońcem i parują, a na
kratach zawisła tęcza.

Oto czas światła a my nie płaczemy.

O, jakie to dziwne:
My nie płaczemy dzisiaj a trąbki i dobosze płaczą.
I kwiaty we wieńcach wielkich smutnie chylą główki.
Powietrze drga od tonów...

My nie płaczemy dzisiaj, bo i któż dziś płacze?
Czyż starzec, staruszka lub dziewczyna? Czyż brat
lub przyjaciel?
Oni są daleko a zastępuje ich muzyka...

I jakie to dziwne:
Dźwięki muzyki nie dochodzą nawet do wierzchołka
topoli, co dumnie podnosi głowę i kąpie się
w słońcu...
A wierzba płacząca (skąd jej ta nazwa?) wł... dzi-
siaj przystroiła swe bujne sploty w rosę i ... ...
Ludzie przechodzą i rozmawiają (nawet nam jest
dobrze:) a dzwony dzwonią tym samym tonem
jakim zapraszają na wesele.

I co dziwniejsza:
Trumna jest wązka i ciemna a grób jeszcze ciemniejszy
Wszystko co doń schodzi, gnije, a co nie gnije
odwraca się od niego;
I najcieplejszy liść gnije (by z niego wykiełkowało
co innego: trawa zapomnienia).
Do grobu zaś nawet jeden promień słońca nie do-
ciera, by przynajmniej w pajęczynie wytkał
aureolę sławy.

(Koniec I fragmentu).

Z serbo-chorwackiego przełożyła
Stefania Roblówna.

Dzisiejszy „Tydzień Literacki" poświęcamy najmłodszej poezji jugosłowiańskiej. Z tego powodu dalszy ciąg pełnej mollerowskiego zacięcia noweli Dostojewskiego z wczesnej epoki twórczości pt. „Cudza żona i mąż pod łóżkiem" znajdzie pomieszczenie w następnym dopiero tygodniu.

——oo——

Ze spraw ukraińskich.

Wznowiona agitacja we wsch. Małopolsce. Niedawno wystąpił „Hrom. Wistnyk“ z zawołaniem do swego społeczeństwa, by wystąpiło z dotychczasowej pasywności. „Wistnyk“ zaznacza, że po burzach wojennych dźwiga się potężnie kulturalna i ekonomiczna praca inteligencji ukraińskiej wśród ludu, a uświadomiona część włościaństwa walnie popiera wysiłki (cienkiej warstewki) inteligentów. Ale to, powiada „Wistnyk“ nie we wszystkich powiatach, nie cały kraj jest aktywny.

Z Warszawy aż dowiadują się niektóre pisma lwowskie, że z Kanady przybywa obecnie fala reemigracji ruskiej, która zasobniejsza i wyżej uświadomiona od „starokrajskiego“ chłopa ma podnieść ferment agitacji szowinistycznej ukraińskiej. Bliższych danych o tem zjawisku niema.

Natomiast stwierdzić wypada, że na prowincji Rusini ściągają energicznie swe składki na cele polityczne i oświatowe, opierając się na katastrze majątkowym, ad hoc robionym. Czy wszystkie pieniądze idą na ten cel, jaki wykreślają statuty zlegalizowane i zezwolenia na składki, to już inna sprawa.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA R. 1922.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „Kurjer Warszawski“ minister skarbu p. Michalski złożył na radzie ministrów projekt ustawy skarbowej na okres czasu od stycznia do końca grudnia br. i preliminarz wydatków i dochodów na r. 1922.

PROJEKT SOJUSZU OBRONNEGO MIĘDZY POLSKĄ A FINLANDJĄ.

Moskwa. (PAT.) Prasa moskiewska bardzo żywo zainteresowała się projektem zawarcia między Polską a Finlandją sojuszu obronnego i w związku z tem od kilku dni zamieszcza cały szereg głosów prasy finlandzkiej i niemieckiej w tej sprawie.

RZĄD L. GEORGE'A NIE USTĄPI.

Berlin. (AW). Wedle wiadomości z Londynu, konferowali wczoraj przywódcy konserwatystów angielskich nad listem L. George'a do Chamberlaine'a. W kołach poinformowanych sądzą, że nie przyjdzie do zerwania stosunków między L. Georgem a konserwatystami i że wybory zostaną odłożone. Balfour zamierza wygłosić we wtorek mowę, w której uzasadni konieczność utrzymania obecnego rządu.

Oxford. (PAT). Chamberlain zapytany przez L. George'a w sprawie przesilenia, odpowiedział, że cały gabinet jest jednomyślny co do tego, iż w interesie narodowym Anglji leży, aby Llyod George nadal pozostał na czele rządu.

Izby dziennikarskie w Polsce.

W najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym Sejmu Rzeczypospolitej ustawa o utworzeniu Izb dziennikarskich. W związku z tem, jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“, odbywają się w prezydjum Rady ministrów posiedzenia komisji międzyministerjalnej, która ustala jeszcze pozostałe szczegóły projektu. Izba będzie miała na celu z jednej strony dbałość o poziom etyczny zrzeszeń dziennikarskich, a z drugiej ustalenie stosunku między wydawcami a dziennikarzami.

Sprawę utworzenia Izb dziennikarskich w Polsce zainicjował na pierwszym zjeździe dziennikarzy polskich w Warszawie przed 3 laty red. Fryling, poczem po opracowaniu projektu odnośnego przez warszawski Syndykat dziennikarzy polskich omawianą ona była wszechstronnie na dwóch ostatnich zjazdach dziennikarzy polskich w Warszawie i Lwowie przez delegatów wszystkich zrzeszeń dziennikarskich w Polsce. Referentem tej sprawy w Sejmie jest poseł Grzędzielski, który był obecnym na zeszłorocznym zjeździe dziennikarzy polskich we Lwowie i po porozumieniu się z delegatami wszystkich zrzeszeń dziennikarskich poczynił w projekcie niektóre zmiany w myśl uchwały zjazdu.

—oo—

Przez szkło powiększające.

WYWIAD Z GENERAŁEM JAKITAKI.

Koło Kawiarni wiedeńskiej spotykam znaną mi z pobytu w Japonji osobistość, która zapewne incognito przebywała we Lwowie i w tej właśnie chwili czekała na tramwaj, idący w stronę dworca.

Zaciekawiony podchodzę ku niemu i zaczepiam po japońsku:

— Kwang-ho.

— Jank-se-kjang — odpowiada niemile zdziwiony generał. — Ach to pan Miau-czau, któremu ja ułatwiłem powrót do Europy. Dobrze, że pana spotykam, niech mi pan wyjaśni kilka rzeczy, których ja absolutnie pojąć nie mogę.

— No proszę? — odrzekłem, przybierając minę ambasadora.

— Państwo polskie posiada ministerstwo zdrowia, na którego czele stoi najzdrowszy i najwytrzymalszy z ministrów. Lwów posiada i urząd zdrowia i fizykat magistracki i Towarzystwo hygieniczne i Towarzystwo walki z gruźlicą i Tow. upiększenia miasta, czemu mimo tylu władz i instytucji połowa pasażerów jest niemytych, większość ulic niezamiatanych, restauracje niechlujne, jednem słowem, czemu wszędzie i wszystko jest przeważnie brudne?.

Zarzut był ciężki, ale nie zbity z tropu, odrzekłem:

— Panie generale. Pan nas zupełnie nie rozumie. U nas poczucie wolności osobistej jest tak silne, a poczucie własności prywatnej tak zrośnięte z duszą obywateli, że wszelki zamach w tym kierunku pociągnąłby za sobą nieobliczalne następstwa. Prócz tego wprowadzając przymusową czystość do pewnego rodzaju obywateli, możemy się narazić na protest w Lidze Narodów lub międzynarodowej komisji rzeczoznawców. Obok względów psychologicznych i politycznych przemawia tu jeszcze tradycja. Nasz wielki poeta Mickiewicz wyraźnie pisze:

Brody ich długie, kręcone pejsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa.

Generał Jakitaki zdębiał. W milczeniu podał mi rękę i dziękując za wyczerpujące informacje, rzekł czule:

— Na-ka-o.

— Ka-ka-o — odpowiedziałem po japońsku i zacierając ręce z radości poszedłem oblać moje dyplomatyczne zwycięstwo.

K.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. 1 P., Wstęp. Fr.; gr. kat. N. 1 Postu H. 5. Jutro rz. kat. Kolety p.; gr. kat. Tymofteja. Wschód słońca 6 00, zachód 5 10.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o godz. 12 w południe koncert Siroty — o 3 pop. »Aida« — o 7·30 »Roztwór prof. Pytla«.

W poniedziałek „Cyganerja“.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 3 a).

W niedzielę o 3·30 pop. „Carewicz“ — o 7·30 wiecz »Kłopoty Pana Złotopolskiego«.

W poniedziałek i wtorek »Czysty interes«.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę o 3·30 pop. »Taniec szczęścia« — wiecz. o 7·30 »Miljarderzy«.

W poniedziałek i wtorek »Miljarderzy«.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa, 2) Występ pierwszej polskiej pieśniarki Józefy Borowskiej. 3) Duet taneczno-śpiewny M. Mazurkiewicz i W. Wolski. 4) Farsa w 1 akcie z Orfeum Budapeszt „Pan Zweinmuller w opałach“.

We Lwowie.

— **Wiosna!** Ciepłe dni budzą do życia martwą dotąd przyrodę. Śnieg topi się na polach i wyłaniają się zielone listki trawy i ziela, co nie traci swej barwy zielonej mimo mrozów. Loziny gałązki srebrzą się „bazia“. Handlarze już wczoraj na targ do miasta przynieśli osrebrzone gałązki i dobre robią interesa na budzącej się do życia łozinie...

— **Pogrzeb śp. dr. Iwana Kiweluka.** Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb jednego z największych działaczy ukraińskich na polu politycznem i społecznem, śp. dr. Iwana Kiweluka. Na pogrzeb zjechały rozmaite delegacje z prowincji, a Rusini lwowscy wzięli gremjalny udział i zaaranżowali manifestacyjny pochód żałobny. Kondukt żałobny zatrzymał się w Rynku, przed domem „Proświty“, gdzie wygłoszono kilka mów i dopiero o zmierzchu nadciągnął na cmentarz Łyczakowski.

— **Tydzień techników.** Ciężka sytuacja mieszkaniowa zmusiła młodzież techniczną naszego miasta do energicznej akcji w kierunku zdobycia funduszów na wybudowanie własnego domu techników. W tym celu w czasie od 6. do 11. bm. odbędzie się Tydzień II. domu techników. Na program tygodnia składa się cały szereg imprez artystycznych, których wykonania podjęli się artyści, bawiący obecnie we Lwowie pp.: Lipowska, Drexler-Pasławska, Rychterówna; kwartet Tow. muzycznego pp.: Cetner, dyr. Adam Sołtys, Łobozowski i Pszeniczka; Tow. śpiewackie „Echo“ pod kierownictem art. dyr. Rangla i p. Adama Schmara. Wielkie zainteresowanie budzi zapowiedziany odczyt p. Adama Grzymały Siedleckiego z Warszawy pt.: „Polska w komedjach Fredry“. Teatr miejski urządza na wspomniany cel przedstawienie.

Publiczność lwowska niewątpliwie chętnie pośpieszy do kas, by przyjść z pomocą młodzieży technickiej, tem bardziej, że chodzi tu nie tylko o cel dobroczynny, ale i o wysłuchanie przepięknych koncertów naszych artystów.

Wieczór inauguracyjny „Tygodnia“ odbędzie się w poniedziałek 6. bm. o godz. 7 wiecz. w auli politechniki lwowskiej.

— **Z teatru** komunikują nam: „Zamarłe oczy“ D'Alberta, wystawiane w teatrze Wielkim od 10 bm. są w najnowszym stylu dramatem muzycznym, jaki rozgrywa się na tle bajecznej przyrody Ziemi Świętej w palmową niedzielę w epoce działalności Chrystusa. Dyryguje kapel. Lehrer, reżyseruje p. Okoński, który szczególnie w tej rzeczy ma duże pole działania, gdyż dramat ten obfituje w liczne sceny zbiorowe. Reż. Okoński od dłuższego czasu pracował nad uplastycznieniem pięknej całości. Główne role grają pp. Platówna, Green-Skazowa, Lipowska, Ostrowska, Lubicz, Rinas, Prawdzic, Łowczyński, Horner, Cyganik, Jeleński i inni. Nowe dekoracje i nowe kostjumy.

W poniedziałek i we wtorek w „Czystym interesie“ gra znowu dyr. Czarnowski.

— **Lwowski kwartet smyczkowy.** Brak kwartetu smyczkowego i wogóle kultu muzyki kameralnej od szeregu lat w naszem mieście dotkliwie uczuć się daje. Koncerty artystów przyjezdnych dają publiczności przeważnie tylko sposobność wsłuchiwania się w popisy brawurowe, mniej lub więcej udatne, oświetlające jednak piękno sztuki kompozytorskiej bardzo jednostronnie i nie otwierające przystępu do arkanów najwyższego może i bezsprzecznie najszlachetniejszego odłamu sztuki odtwórczej. Chcąc zapełnić tę lukę w naszym ruchu muzycznym, dał wydział Polskiego Tow. muzycznego inicjatywę do założenia stałego kwartetu smyczkowego, złożonego z wybitnych sił profesorskich lwowskiego Konserwatorjum. Z uznania godnym zapałem podjęli ci artyści swą pracę i przygotowali zespół doskonale zgrany. Inauguracyjny występ tego kwartetu odbędzie się w pierwszej połowie marca, a zapowiedź tej produkcji budzi niezwykłe zainteresowanie w sferach prawdziwie muzykalnych naszego miasta. Nie należy wątpić, że publiczność zgromadzi się licznie na tym wieczorze muzyki komnatowej, zaznaczając tem samem, że Lwów w tej chwili należeć będzie również do rzędu tych środowisk kultury muzycznej, w których pojmuje się poważnie znaczenie tego najważniejszego niezawodnie działu sztuki, zapewniającego słuchaczom najwyższe możliwe zadowolenie artystyczne.

— **Aresztowania.** Wczoraj aresztowano matkę zabójcy O. Tennenbauma, Marję Machową, lat 63 za niezgodne z prawdą zeznania. Czy aresztowanie tej staruszki, dobitej moralnie losem syna, było absolutnie koniecznem?

— **Podziurawiony kucharz.** Przyjechał z Bielska do Lwowa kucharz, Lerch August. Było mokro na ulicach i nie miał mieszkania. Lecz przypomniał sobie zacną niewiastę, znaną bliżej w latach przeszłych, która mieszkała przy ul. Paulinów, zakwaterował się więc przy niej, lecz ona miała... męża. Mąż ów, jak większość innych zazdrosny poprosił grzecznie kucharza, by się czem prędzej „wytaskał“ z gniazda. Wczoraj rano, kucharz wyszedł, lecz wrócił w południe, był bowiem głodny i tęskniący. Mąż stracił wtedy cierpliwość, przybrał do pomocy 2 drabów, opadli w trójkę marcowo nastrojonego kucharza i zadali

mu 11 ran w głowę, a 10 w ręce i tułów, razem 21 ran kłótych i ciętych. Wszystkie rany zalepiło Pog. ratunkowe.

— **Kradzież garderoby.** Służąca u Heleny Poznańskiej, zam. przy ul. Nabielaka l. 20., Rozalja Mazur, skradła u pracodawczyni garderobę wartości 200.000 mk. i zbiegła.

— **Okradziony magistrat.** W jednej z kancelarji magistrackich, podczas godzin urzędowych, skradziono aparat telefoniczny, wartości 40.000 mk. Szkodę poniesie gmina m. Lwowa.

Z całej Polski.

— **Z żałobnej karty.** Zmarł w Warszawie znany dziennikarz, polityk, ekonomista i działacz społeczny Ludomir Grendyszyński.

— **Śmierć pułkownika z 1830/31 r.** W Lipnie zmarł weteran pułkownik z roku 1831 i 63-go, śp. Łukasz Przybylski, który przeżył lat 108.

— **Drożyzna wzrasta!** W ostatnim czasie daje się zauważyć w Wielkopolsce powrotna fala drożyzny. Ceny dochodzą do tej samej wysokości co w październiku u. r.

„Pat" donosi W ostatnich dniach ceny podniosły się na G. Śląsku przeciętnie o 25 proc.

— **Zamordowanie żyda.** Na szerokiej drodze wiejskiej w Kezemicy, pow. Jarosław, napadli bandyci na jakiegoś żyda, obrabowali go, a następnie zamordowali. Śledztwo za mordercami w toku.

— **Obrabowanie kasjera.** Onegdaj w nocy opadli bandyci w karabiny zbrojni Stan. Biskupskiego, kasjera w salinach w Dolinie, tuż obok jego domostwa. Po krótkiej obronie, obezwładnili bandyci Biskupskiego, wyrwali z rąk jego walizę, zawierającą 3 miljony mk. i zbiegli. Pieniądze te przeznaczone były na wypłatę tygodniową w salinie.

W Grubczycach, pow. Tarnobrzeg, obrabowali bandyci rolnika Michała Wieneckiego. Jeden z nich, Kciuk M. ze Zbydniowa, aresztowany.

Z świata.

— **Marconi,** wynalazca radjotelegrafu jest umierający.

— **Spis ludności we Włoszech** wykazał, że liczba ludności we Włoszech wynosi wraz z świeżo uzyskanymi okręgami 39 miljonów. Przyrost ludności wynosi 10 proc. Najsilniejszy na Sycylji (40 proc.).

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** W niedzielę, 5. bm. o godz. 6.30 wiecz. przy ul. Bourlarda 5. wykład doc. politechniki dra Fuchsa pt. „Tajemnica budowy materji w świetle badań nowoczesnych".

W poniedziałek 6. bm. o godz. 6.30 wiecz. wykład prof. politechniki dr. Ebermanna pt. „O turbinach parowych" (z obr. świetln.)

— **Kwestja Węgier obecnych.** W poniedziałek 6. bm. o godz. 19. odbędzie się w Kasynie i Kole lit. art. konferencja prasowa, na której znany przyjaciel Polski dr. Adrian Diveky z Budapesztu udzieli informacji o obecnej sytuacji na Węgrzech.

Profesor Adrjan dr. Divéky wygłosi odczyt p. „Węgry" we wtorek, 7. bm. o g. 6. w sali zakładu fizycznego Uniwersytetu przy ul. Długosza l. 8., I. p. (z podwórza).

— **Z Towarzystwa naukowego.** Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 6. bm. o g. 5 w pracowni biblioteki Ossolińskich z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. R. Ganszyniec: „Polsko-łacińskie listy miłosne z XV. wieku". 2. Prof. A. Gawroński przedstawi rozprawę dra J. Janowa: „O słówku -ka w trybie rozkazującym języka rosyjskiego". 3. Prof. W. Bruchnalski przedstawi pracę M. Hartleba: „Estetyka Jana Kochanowskiego i stosunek Kochanowskiego do sztuki plastycznej".

— **Koncert chóru „Echa"** odbędzie się w poniedziałek 6. bm. o godz. 7 wieczorem w auli Politechniki. Bilety można nabywać w lokalu Tow. bratniej pomocy studentów politechniki lwowskiej (politechnika, parter) między godziną 1—2 w południe.

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. premjowej pożyczki państwowej wylosowano nr. 4.908.525. (PAT.)

Komisarzem rządu pruskiego dla przekazania zarządu części G. Śląska przypadającej Polsce, mianowany został landrat z Katowic Szwendy. (PAT.)

Rjeka w ręku faszistów. Gubernator Rjeki Zanella po zażartych walkach, jakie miały miejsce w piątek, został wzięty przez faszistów do niewoli. (PAT.)

Wybory rumuńskie. Jak pierwsze wyniki okazują, stronnictwa rządowe zdobyły dotychczas 111 mandatów przeciwko 12 mandatom opozycji. Szczegółowe wyniki wiadome będą dopiero w niedzielę.

Wojna w Marokko. Leafield. Wobec upływu terminu ultimatum w Marokko, wojska hiszpańskie przystępują do generalnej ofenzywy. (PAT). pod L. George

—o—

Wylewy.

Z Szczawnicy donoszą, iż na Dunajcu między Szczawnicą a Tylmanową utworzył się zator lodowy, który spłynął, porywając most pod Krościenkiem na Dunajcu Kry na Popradzie rozbiły i uniosły z sobą most, który łączył Nowy Sącz ze Starym Sączem.

Ze Stryja donoszą o wylewie Dniestru na przestrzeni przed i za Mikołajowem. Pola zalane.

Między **Przemyślem** a Zasaniem wojskowość w najbliższym czasie wybudować ma most pontonowy obok mostu kolejowego.

Z Sambora donoszą, że woda na Strwiążu opadła i kra spłynęła. Przez most na Strwiążu odbywa się ruch pociągów kolejowych bez przeszkody.

Lwowscy komuniści przed sądem.

Lwów, 4. marca.

Drugi dzień rozprawy rozpoczęto przesłuchaniem trzeciego oskarżonego Józefa Krättera, ślusarza, któremu zarzucano, że w przemówieniach na zgromadzeniu zachwalał przewrót komunistyczny na Węgrzech, wzywał robotników, aby nie dawali pieniędzy na plebiscyt Górnośląski i wogóle podburzał, wysuwając hasła rewolucyjne i dyktaturę proletarjatu. W śledztwie policyjnem złożył, jak już wczoraj wspomnieliśmy, zeznania bardzo obszerne, z których wynikało, że istnieje u nas tajna organizacja komunistyczna, podał formę tej organizacji i bardzo wiele szczegółów, świadczących, że i osk. Rodzeń i osk. Münzer, byli w tej organizacji czynnymi.

Osk. Krätter robi wrażenie człowieka bardzo mało inteligentnego, ale przebiegłego, raczej zawodowego agitatora, niż idealisty. Nie przyznaje się do szerzenia komunizmu, zaprzecza też jakoby był agitatorem. Uważa siebie za socjalistę, a to, co świadkowie o nim zeznali, jest zmyślone. Nie uważa siebie nawet za robotnika, lecz za „proboszcza"(!). Bawił kilka lat ostatnich na Węgrzech, właśnie w czasie, gdy przeszła tam fala bolszewizmu. Tam się ożenił z Węgierką i przyjechał z nią do Lwowa. Pochodzi z rodziny kolonistów niemieckich, ale uważa siebie za Polaka.

Przewodniczący r. **Mayer** odczytuje mu całemi ustępami jego zeznania, złożone w śledztwie policyjnem. Krätter oświadcza na każdy ustęp, że wszystko to dyktował mu z kartki przesłuchujący go komisarz policji p. Kajdan, a on tylko podpisywał. „Wszystko to było kombinacją policyjną — mówi — a dlatego się przyznawał, bo obiecał mu p. Kajdan wolność. Dał nawet „komisarskie słowo honoru", że będzie wolny. Za wszelką cenę chciał odzyskać wolność, dlatego, bo w domu pozostawił żonę, która władała tylko językiem węgierskim i „nie dałaby sobie sama rady we Lwowie". Podpisał nawet ten protokół, ale nie wie sam, co tam było napisane. Twierdzi, że podczas przesłuchiwania bito go po twarzy. Po przesłuchaniu wypuszczono go, bo miał jeszcze dostarczyć dowody. Po 12 godzinach przybył agent ...

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 4 marca.

+ **Ceny węgla górnośląskiego.** Tak zwana konwencja węglowa na G. Śląsku, tj. syndykat kopalń węgla obradował wczoraj w dalszym ciągu nad nowymi podwyżkami cen węgla górnośląskiego. Do ostatecznych uchwał nie doszło. Liczą się jednak z podwyżką od 100 do 110 marek na tonie. (PAT).

+ **Rynki zbytu dla przemysłu górnośląskiego.** Górnośląski przemysł żelazny, jak donoszą fachowe pisma niemieckie, otrzymał już liczne zamówienia na rok przyszły, zwłaszcza ze wschodu, z Bałkanu i ze Skandynawji.

+ **Wzrost cen w Niemczech.** (v.) W związku ze spadkiem kursu marki niemieckiej, poczynają iść w górę ceny surowców i fabrykatów. Przedewszystkiem tyczy się to znacznej zwyżki cen węgla. Pozatem szereg przemysłów zapowiada podwyższenie ceny. I tak Związek niemieckich Reisszeugfabriken podniósł od 20. zm. nadwyżkę o 50 proc. Równocześnie fabrykanci towarów blaszanych i lakierowanych podnieśli dodatek drożyźniany na 185 proc.

Obecnie znowu, donosi „Frankfurter Zeitung" o mającej nastąpić 30-procentowej zwyżce na farby anilinowe.

Ceny innych materjałów, jak żelaza, sztucznego kamienia, wyrobów metalowych i szklanych z dnia na dzień idą w górę.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 56	Lwów — dnia 3 marca 1922		Warszawa dnia 4. marca	Zurych dnia 3 III.	Berlin dnia 4 III.	Wiedeń dnia 2 III.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.18	0.00	[illegible]
1 funt ang.	17800—18400	17900—18500	19100—19300	22.63	1116 15	[illegible]
100 frs franc.	35500—37500	35500—38500	39800—40000	46.75	2298 30	[illegible]
100 fr szwaj.	77000—80000	75000—80000	85200—85250	100·—	4970.00	[illegible]
100 frc belg.	34000—36000	34500—36500	37700—38000	44 40	2171.10	[illegible]
100 K czesk.	6800—7000	6800—7100	7000—7100	8.65	408.95	[illegible]
100 K węg.	525—625	575—675	—·—	—.78	86.34	[illegible]
100 K austr.	58—64	58—63	61·50—62·00	—.08	4.62	[illegible]
100 M niem.	1700—1760	1700—1760	1740—1750	2.19	100.—	[illegible]
1 Dolar am.	4000—4100	3950—4050	4230—4250	5.11	252 26	[illegible]
100 Lir wł.	19000—21000	19500—21500	6300—6337	27.35	1828.85	[illegible]
100 Lei rum.	2850—3050	2950—3150	—·—	—.00	154.00	[illegible]
100 gul. hol.	125000—135000	127500—137500	—·—	195.25	9559.55	[illegible]
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	88.50	4945.00	[illegible]
100 K. duńs.	P 62500—67500	P 65000—70000	—·—	107.75	5815.35	[illegible]
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	136.00	6666.70	[illegible]

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

brał list, który miał stwierdzić szczegół ze śledztwa i ponownie sprowadzono go na policję i zamknięto w aresztach. Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że do protokołu podał przecież tytuły odezw i broszur komunistycznych kolportowanych wśród robotników. Oskarżony odpowiada, że tytuły te podawał mu komisarz Kajdan, a gdy przewodniczący czyni uwagę: „skąd on mógł znać tytuły", odpowiada Krätter: „ja nie wiem, może on jest większym bolszewikiem, niż ja". Przewodniczący karci ostro oskarżonego za ten dowcip.

Prok. dr. **Gürtler** czyni wniosek, aby wezwać na świadka komisarza Kajdana dla stwierdzenia, w jaki sposób Krätter zeznawał. Obrońca Krättera dr. **Kibitz** sprzeciwia się temu wnioskowi. Trybunał zastrzegł sobie uchwałę na później.

Przesłuchani następnie robotnicy osk. Michał **Feliksik** i Gustaw **Sternalski**, którym zarzucono również, że na zgromadzeniach szerzyli hasła komunistyczne i podburzali, wyparli się tego. Ostatni oskarżony Michał **Metz**, któremu zarzucono kolportowanie bibuły komunistycznej, oświadcza, że jakiś nieznajomy człowiek wręczył mu pakiet druków. Nie był ciekawy co ten pakiet zawiera, zaniósł go do swego mieszkania i więcej się o niego nie troszczył. Tymczasem w nocy przyszła policja, zabrała pakiet, jego zaś aresztowała.

Obrońca Metza dr. Lew **Hankiewicz** dla potwierdzenia, że tak się dzieje, iż nieznajomy daje nieznajomemu bibułę do kolportowania, zapytuje swego klienta, czy czytał broszurę o podziemnej robocie w Polsce, napisaną przez Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Prok. dr. **Gürtler** domaga się, aby wobec metody, jaką zaczyna stosować obrona, zarządzić rozprawę jawną. Uważa bowiem, że niewłaściwe wciąganie do rozprawy imion osób, które powinne być szanowane nietylko przez każdego lojalnego obywatela państwa, ale nawet nie obywatela, zamieszkującego ziemię, należącą do Rzeczypospolitej polskiej.

Wniosek spotkał się z sprzeciwem dra Greka, obszernie umotywowanym, do którego przyłączył się dr. Axer imieniem reszty obrońców.

Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosku prokuratora, stwierdzając, że pytanie zostało uchylone, zwraca się jednak przewodniczący do obrońców z prośbą, aby nie wciągano do rozprawy osoby, które nie mają łączności z rozprawą, a gdyby się to miało powtórzyć jeszcze raz, trybunał z urzędu, po wysłuchaniu stron, zastanowi się nad kwestią tajności uchwały.

Ogłosił przytem trybunał uchwałę co do powołania komisarza p. Kajdana na świadka. Na tem przerwano rozprawę do popołudnia.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano świadków dowodowych, głównie robotników, którzy uczęszczali na zgromadzenia w Związkach zawodowych i słyszeli przemówienia osk. Rodzenia, Münzera i Krättera. Jedni stwierdzali, że mówcy ci mówili często o rewolucji, dyktaturze proletarjatu, o strajkach, występowali przeciwko rządowi polskiemu, podburzali itp., inni zaś świadkowie nie umieli stanowczo określić tendencji ich przemówienia.

Obrona egzaminowała świadków na temat tego, co jest rewolucja, proletarjat itp. Niektórzy zdawali kiepsko egzamin politycznego wykształcenia, co wywoływało radość na ławie obrońców i w audytorjum.

Jeden ze świadków Jan **Jaworski** zeznał zupełnie odmiennie niż w śledztwie, gdzie obciążające podał okoliczności. Sprzeczność tłumaczy tem, że przesłuchiwano go w celi więziennej i grożono, że będzie zamknięty, a zeznania wymusił na nim kom. Kajdan, który czytał z kartki i zapytywał, czy to prawda, świadek zaś potwierdzał.

Na zapytanie dr. Greka, co znaczy komunista, odpowiada świadek, że komunistą nazywano tego, który kłócił się z posłem Hausnerem (wesołość).

Prok. dr. **Gürtler** domaga się wezwania na świadka sędziego śledczego p. Angielskiego i dr. Torosiewicza, który wyjaśnia, w jaki sposób przesłuchiwano świadka Jaworskiego, żąda też wizji lokalnej dla stwierdzenia, w którem miejscu ten był przesłuchiwany.

Trybunał poweźmie uchwałę później.

Świadek **Żak** stwierdza, że Münzer i Rodzeń przemawiali w duchu rewolucyjnym i twierdzili, że tylko dyktatura proletarjatu doprowadzi do porządku. Gdy pewnego razu świadek chciał pożyczyć książki z biblioteki Związku metalowców, podszedł do niego Münzer i wcisnął mu czerwono oprawną broszurę pt. „Bolszewizm a proletarjat", namawiając, aby to przeczytał koniecznie.

Na temat tej broszury wyłoniła się żywa dyskusja. Osk. Münzer twierdził, że była to broszura Ottona Bauera pt. „Bolszewizm a socjalna demokracja". Dr. **Grek** domagał się, aby z treścią tej broszury zaznajomić sędziów przysięgłych na dowód, jakie idee propagował Münzer, broszura ta bowiem zwalcza bolszewizm. Prokurator zaś był innego zdania. Na zapytanie przewodniczącego stwierdza świadek Żak, że broszura miała tytuł: „Bolszewizm a proletarjat". Uchwały co do wniosku o odczytanie broszury Bauera trybunał jeszcze nie powziął.

Odczytano wreszcie zeznanie świadka Wład. **Jarosławskiego**, który leży obecnie ciężko chory w szpitalu. Zeznał on, że osk. Münzer atakował gwałtownie rząd polski i PPS., nawoływał do rewolucji i dyktatury proletarjatu. Atakował Naczelnika Państwa za wyprawę kijowską. Stwierdza, że osk. Krätter miał wśród robotników opinię agitatora niemieckiego, a Münzer i Rodzeń stawiali Rosję jako przykład.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku. Przesłuchiwani będą dalsi świadkowie.

KRONIKA SPORTOWA.

L. K. S. „Pogoń". W niedzielę 5. bm. odbędzie się posiedzenie w lokalu klubowym przy ul. Zyblikiewicza 17, I p. o godz. 10 przedpoł.

OGŁOSZENIA.

Remscheidskie
gatrowe, trakowe, ręczne, taśmowe, cyrkularne

PIŁY wszelkich rozmiarów

sapiny, siekiery leśne, krampacze, pilniki do ostrzenia pił, raszple, pilniki wszelkiego rodzaju, 1-a krążki do ostrzenia pił, ob[illegible] automatyczne. 5099

Stały skład narzędzi dla przemysłu drzewnego.

Sirc & Co Wiedeń I. Liebenberggasse 6. Telef. 11525 i 563. Adres telegr. „Sirosäge"

BRACIA AMERYKANIE!

i wszyscy Rodacy, Małopolanie! Mamy zaraz na sprzedaż w Poznańskiem i na Pomorzu gospodarstwa małe i wielkie po Niemcach, cały inwentarz żywy i martwy, wszystko masywne, przy szosie i kolei. Ceny od jednego miljona do 20 lub ma więcej. Zwróćcie się z zaufaniem do Małopolskiego Biura w Poznaniu, ulica Małeckiego l. 10, piętro, front. 8319

Baczność! **Prędko do sprzedania** 68 majątków od 10—2.000 morg, 4 parowe młyny z tartakami, 2 browary, cegielnie, i fabryki odlewu żelaza oraz większą ilość domów z sklepami wszystko z niemieckich rąk korzystnie do nabycia. — **MAŁEK, Bydgoszcz, ul Dworcowa 69. — Tel. 1183.**

Nadzwyczaj korzystna okazja dla kupujących!

Majątek **1080 mórg** ziemi pszennej z nadkompletnym inwentarzem żywym i martwym, oraz bardzo wielkimi zapasami żniwnemi, dwór w ślicznym parku kolej w miejscu. — Cena 57 milj. Mk.

Majątek **1360 mórg** ziemi pszennej z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem również wielkie zapasy żniwne, bardzo dobre budynki, pałac w ślicznym parku, kolej w miejscu Obydwa majątki w jednym z najlepszych pow. Wojew. Pozn. przy cukrowni. — Cena 95 milj. Mk.

Cegielnia parowa do tego **82 morgi** I kl. drenow. ziemi 6 mórg sadu owocowego. Wszystko w jednym komplecie Piec piestrzynowy o 16 komorach. Dom mieszkalny o 9 pokojach, inwentarz nadkompletny żywy i martwy, 3 konie 5 krów 16 nierogacizny, powozy i t. d. Nad szosą bez konkurencji, — cena 24 milj. Mk. 8321

Zgłoszenia na powyższe przyjmuje:

Eksport Rolny, Kępno (Pozn.)

GOSPODARSTWA 8318 od 1 morga do 1000 wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, ziemia pszenno-buraczana, młyny parowe, wiatraki, hotele, kawiarnie, restauracje, piekarnie, różne interesy handlowe i przemysł. oraz domy wszystko po niemcach, poleca się po cenach niskich. Zgłaszać się jak najszybciej, gdyż pozostało niemcom tylko 6 tygodni do wyjazdu Adres. Pomorze. Wąbrzeźno ul. Chełmińska 28 JAN SZLA[illegible]

Stowarzyszenie Spożywcze

z ogran. por. personalu ogrzewalni w Stryju

zwołuje

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w sali Czytelni kolejow. w Stryju ul. Sien-kiewicza, w niedzielę dnia 19. marca 1922 o godz. 14 po południu a w razie braku kompletu o godz. 15 bez względu na ilość członków z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i postawienie wniosku udzielenia absolutorjum.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Podział czystego zysku.
6) Wnioski i interpelacje.

Stryj, dnia 3. marca 1922.

Zarząd rady nadzorczej: Zarząd konsumu:
i[illegible]ż Julian Folwarków. Zygmunt Górs[illegible]



Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych

„TEPEGE" S. A. w Krakowie.

Ze względu na trudności transportu węgla na wschód z powodu zniszczenia mostów kolejowych, możemy zaopatrywać przemysł wschodni w węgiel brunatny z naszej kopalni w Potyliczu, st. kol. Rawa Ruska, którego cena loco wagon Rawa Ruska wynosi 60.000 Mp. za 10 ton pospółki. 8887

Konkurs.

Prezydjum król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs

na posadę Dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

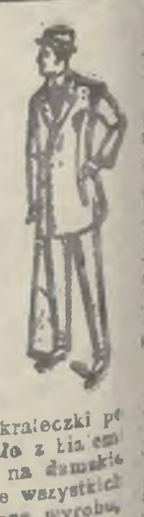
Reflektanci zechcą wnosić podania do Biura Prezydjalnego Magistratu w terminie do 15. marca 1922 r. godzina 12-ta w południe.

W podaniu należy wymienić warunki.

Prezydent miasta:
Józef Neumann.

483

NA WIOSNĘ!



Ubranie męskie za 6,700 mkp. lub
Kostjum damski za 7,800 mkp.

Zakupiwszy duży transport materjałów bezpośrednio z fabryki, mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych:

3 METRY (na damski kostjum 3 i pół metra) najnowszego eleganckiego materjału (czysta wełna) w wyższym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkich kraleczkach o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzeć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolory: granatowy, zielony, brązowy, szary, popielaty, wiśniowy i kowerket (angielski). — **TAKIŻ MATERJAŁ** najlepszego **gatunku B.** na męskie ubranie **8000 mk.**, na damski kostjum **9250 mk.** Również wysyłamy **kupon na spodnie** eleganckie gładkie i w kraleczki po **2500 mk.** Kupon na spodnie czyste wełniane, czarne tło z białemi paseczkami (do ubrań wizyt.) **4,200 mk.** — **SZTUCZKI** na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy, również gładkie we wszystkich kolorach po **2700 mk.** — **SZEWIOTY** (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności najlepsze angielskie materjały, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po **1750 mk.** za metr. — **PŁÓCIENKA i ZEFIRY** kolorowe na koszule słowackie fartuchy, ubranka dziecinne i t. p. po **550 mk.** za metr. — Wysyłamy natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 500 mk. (niezależnie od sumy). **BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!** Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba, takowy przyjmuje z powrotem i zwracam pieniądze. Zamówienia proszę adresować: **HENRYK CUKIERSZTEJN, Warszawa Złota 21 B. — Telef. 171—28.** 8285